

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pluma ku podrytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 4 ar. 52 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 52 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatki do Gazety Lwowskiej obejmują doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku piasek się od wiersza w półkolumnie (drukłem garment) za pierwszy raz 2 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery piasek się wedle tego lic na swyckajny druk obrachowane miejsca są. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 104.

3. września 1842.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Brazylja: Zaburzenie.

Portugalia.

Anglija: Waryjat w pokoju Królowej.

Francyja: Mowa Guizota i Thiersa w sprawie o Rejencyi.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Biała. — Gdańsk.

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylja.

Z Rio Janeiro dnia 15. czerwca. Już w ostatnim mym liście nadmienilem o rozruchach, które w Sorokaba, prowincyi San Paulo wybuchły; co właściwie tam zaszło, jeszcze podówczas nie wiedziano. Teraz oznajmiono, co następuje: Niektóre osoby w powyżej wymienionem miasteczku obwętały imieniem całej prowincyi (która im do tego bynajmniej nie dała pełnomocnictwa) pułkownika Rafała Tobias de Aquiar prezydentem w San Paulo, a ten przyjął poruczoną sobie posadę z tém oświadczeniem: że on, równie jak i wszyscy Pauliści, jest wiernym poddanym Cesarza, i widzi się zmuszonym do tego kroku jedynie z tego powodu, ponieważ zdradziecka partya otacza Cesarza i swobody kraju niweczy; tę partyję obalić, jest jedynym jego zamiarem. Obok niego stoi Feijo, który miał rozwinąć taką żywość i czynność, jakiej się nikt nie spodziewał po człowieku, którego podagra i paraliż przez kilka lat do krzesła przykuły. Przeciwnie zaś Andradasowie pozostali w Santos, a A. Karlos miał oświadczyć, że Rafał Tobias jest oszukany głupcem, i że on sam nie zrobi nigdy rządowi innėj opozycyi, jak tylko tę, na którą słowo i pismo prawnie po-

zwala. Utrzymują tu, że przewodcą całego tego zamachu jest właściwie margrabina dos Antos, która już od kilku lat z Rafałem Tobias zaślubiona, w ten sposób za wszelkie swe krzywdy pomścić się pragnie. Ma ona najgłówniejszą dźwignię wojny w swym ręku, to jest wielki zasob pieniędzy. Także w prowincyi Minas Geraes, w mieście Barbacena wybuchło także samo powstanie jak w San Paulo; i tu ogłoszono prezydenta, który z zgrają uzbrojonych ludzi ku Ouro Preto, stolicy pomienionėj prowincyi w pochód wyruszył. Rząd rozwija wszelkie siły, aby tėj nowėj burzy się oprzeć; atoli jeszcze na groźniejszą burzę zanosi się w samem poblizu, w prowincyi Rio Janeiro, a nakoniec zasiłki rządu są wyczerpane! Powyższe wiadomości z Minas Geraes krążą tu najmniej od trzech tygodni, a pismo urzędowe aż do tėj chwili ogłasza je za kłamstwo; nareszcie dłużej prawda utaić się nie mogła, przez co moralny kredyt rządu okropnego ciosu doznał.

Portugalia.

Z Lizbony dnia 8. sierpnia. W ministryum portugalskiem nie zaszła jeszcze żadna zmiana, jednakże slychać, że p. Costa Cabral z powodu wymierzonej przeciw jego osobie opozycyi, podał się do dymisyi, którój wszelako Królowa nie przyjęła.

P. M o u c i n h o wniósł na zgromadzeniu Kortezów projekt dotyczący się utłumienia tajnych towarzystw, który 49 głosami przeciw 38 do dyskusyi przypuszczono.

Dzienniki opozycyjne starają się przekreśleniem i nienawistnym objaśnieniem traktaty z Angliją jako zgubne i szkodliwe okazać.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Obłąkany, którego dnia 14. sierpnia w pałacu windsorskim schwytano, ma lat 40, jest wyrobnikiem, rodem z Maidstone. Utrzymuje on, że jest lordem, i że slysział, iż gdy

się do Windsoru uda, Królowa wyznaczy mu pensyję, aby mógł żyć stosownie do swego stanu. W tym zamiarze był już przeszłej soboty w zamku, i już podówczas, gdy go odprawiono, zamyslił był wnieść do pokoju Królowej, gdyż nie widział przed sobą żadnej znakomitej osoby. W brzemiałczku zawierającym jego ruchomości, nie znaleziono nic takiego, eoby na jaki niebezpieczny zamiar wskazywało. Umieszczono go naprędce w więzieniu Totthilfields, by tymczasem zasięgnąć wiadomości z Maidstone, a wczoraj dla nowego badania zaprowadzono go do biura ministerjum spraw wewnętrznych. Człowiek ten w więzieniu zachowywał się bardzo spokojnie, i tylko wtedy obruszał, gdy mu nie chciano wierzyć, że ma prawo do parostwa. Z wielką godnością oświadczył na wczorajszym badaniu, że jest lordem Godolphin d'Arcy, o czém każdy wiedzieć powinien; że mu zaprzeczają jego prawa, i dla tego do Królowej w Windsor udać się zamyslił; zresztą wszyscy ludzie po drodze przyznawali mu, że jest lordem i usilnie nań nalęgali, aby o swoje prawa się upominał. Poczém wuj tegoż *Tomasz Quested*, który także był przy badaniu i który przy okrętowym warsztacie w Woolwich pracuje, oświadczył, że niejednego ma kuzyna w swojej familii, który cierpi pomieszanie zmysłów, i że ten już dawno uroił sobie w głowie, iż jest lordem *Godolphin d'Arcy*. Wbrew wszelkim zarzutom utrzymywał *Quested* podczas badania, że jest lordem, przez co obecni lekarze zmuszeni byli dać mu świadectwo, że ma pomieszanie zmysłów, poczem go aż do dalszego rozporządzenia Królowej do domu obłąkanych zawieziono.

Francyja.

Po panu *Lamartine* zabrał głos minister spraw zagranicznych, pan *Guizot*. Umieszczamy tu w wyciągu jego mowę:

»Mości Panowie! Zapuszczając się w tę rozprawę, zaraz z góry usunę z niej to, do czego w niektórych dopiero co mianych mowach powrócić chciano: rozumiem tu te widoki stronnictw i te nieszczerne obawy, które w wielu umysłach powstały w owej chwili, gdy nas nieszczęście dotknęło. Nic podobnego nie może tu mieć miejsca. Nie masz wątpliwości, że przedłożona nam ważna sprawa i mogące nastąpić na przyszłość trudności mocno obchodzić nas powinny. Uchowaj Boże, abym miał powiedzieć jakie słowo, któreby mogło osłabić smutne wrażenie, jakie śmierć szlachetnego króla, między nami sprawiła. (Mocne wzru-

zenie.) Nie wynagrodzą go nam najlepiej ustawy. (Nowe oklaski.) Ale śród wielkiego smutku, powinniśmy przecież mieć zaufanie. Tak, nie inaczej, dynastyję lipcową dotknęło okropne nieszczęście, atoli z samego jej nieszczęścia wyniknął najjaśniejszy dowód jej siły i energii, najpiękniejsze uświęcenie jej przyszłości. Im smutniejszy był cios, który dotknął dynastyję, tém żywiej i powszechniej dała się uczuć potrzeba jej bytu i wielkość jej zadania. Obląły ją powszechnie tak u nas jak i za granicą lzy Królów i narodów, a szlachetny książę, którego śmierć wydała, dał poznać światu przy swoim zgonie, jak mocną i bezpieczną już była podstawa tronu, na który miał wstąpić. Usuwam więc zupełnie wszelkie złowieszcze przeczucie, wszelką myśl, która z tą sprawą się niezgadza. Nie, tej dynastyi, którą utrzymać chcemy, nie potrzebujemy dawać w pomoc ani nadzwyczajnej, ani pożyczonęj, ani z interesem i z swobodą kraju sprzecznęj władzy. Przyszłość należy do nas, urządzi ją nasza ustawa; chodzi tylko o to, aby ją mądrze urządziła. Niech izba tak wolno działa jak my; od nikogo ani przyzwoleń ani grzechności nie żądamy; wzywamy izbę, aby ustawę tę tak wolno i ściśle roztrząsała, i głosami swemi stwierdziła, jak każde inne polityczne rozporządzenie, bez wszelkiego względu na okoliczności i pretensyje chwilowe; my tego nie potrzebujemy. (Oklaski.) Jesteśmyż umocowani wydawać taką ustawę? Pytanie to zdawałoby się już dziwnem, gdyby tylko samego zdrowego rozumu zapytano! Skoro w życiu narodu jakowa nadzwyczajna okoliczność, jaka ważna nieprzewidziana sprawa się wydarzy, któż może mieć prawo zastanawiać się nad nią i rozstrzygać, jeżeli nie władze, które o interesach towarzystwa najlepiej są zawiadomione, i w kierowaniu niemi największą wprawę mają? Gdy od władz rzucicie wzrokiem na sprawy, dójdziecie do tegoż samego rezultatu. Gdy się pojawi nadzwyczajna sprawa, rzecz jasna, iż ją pogodzić trzeba z trwałym i regularnym stanem towarzystwa, trzeba ją spiesznie i dokładnie zastosować do tego, co było wczoraj i co jutro nastąpi. Tylko trwałe i wprawę mające władze towarzystwa zdolne są rozstrzygać sprawy z tém umiarkowaniem i z tym zdrowym rozsądkiem, który wszystko pod dójrzałą rozważę bierze, i który wszelkie uchwały do pomyślności towarzystwa stosuje. Widzieliśmy to, i byliśmy oczewistym dowodem tego, com dopiero powiedział. Wiele rozprawiano o rewolucyi z roku 1830, Ale czemuż to tak rozsądnie ją do skutku przywiedziono?

Właśnie dla tego, ponieważ niezwłocznie do-
stała się ona w sferę i w ręce regularnych i
trwałych władz towarzystwa. (Bardzo dobrze!)
Przypuśćmy, iżby po trzech dniach osobne
zgrupowanie, konwent narodowy był zwołany,
dla ukończenia rewolucyi lipcowej, cóżby się
było z Francją stało? Nie waham się bynaj-
mniej wyrzec, że sposób, w jaki zwyczajne,
konstytucyjne władze, tak jak podówczas były
ukonstytuowane, rewolucyję lipcową rozpoczę-
ły i ukończyły, przyczynił się wielce do zba-
wienia Francyi, i na przyszłość się do jej sław-
y przyczyni. (Oklaski.)

(*Dokończenie nastąpi.*)

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 20.
sierpnia zabrał głos pan Thiers w sprawie
Rejencyi. Mowa jego uzyskała wielką pochwałę
partyi konserwacyjnej, przezo samo p. Thiers
zerwał przymierze z opozycją. Mowa ta w wy-
ciągu brzmi jak następuje: „Od lat dwunastu
nie miała izba ważniejszej sprawy do rozstrzy-
gnięcia. A co się mnie dotyczy, wyznać mu-
szę, że nie byłem jeszcze w przykrzejszém
położeniu, jak tym razem. Dla tego wzywam
pobłażania izby. To, com dawniej sobie po-
wiedział, kiedy także grożące chmury prze-
ciągały nad naszym politycznym widnokreś-
ciem, i teraz sobie powtarzam, a to jest, że jedynym
sternikiem w każdej twardej przeprawie jest
p o w i n n o ś ć. Izba więc, że należę do opo-
zycji. Nie tu miejsce rozwijać przyczyny, dla
czego zasiadłem na ławkach opozycji. Jestem
przeciwnikiem gabinetu. Bolesne wspomnie-
nia, lecz nie, nie same tylko wspomnienia
dziela mnie od teraźniejszego gabinetu. Mimo
to jednak, chcę w tej chwili rząd wspierać,
walcząc z opozycją. Bolesniejszej i trudniej-
szej powinności do wypełnienia, jak ta, nie
miałem jeszcze w całym mojem życiu. Ale
moje zasady monarchiczne, których jestem
najgorliwszym zwolennikiem, nakazują mi tę
powinność. Na dowód, że jestem monarchi-
stą, przywiodę w pamięć, że głosowałem za
dziedziczością parostwa, a to w owym czasie,
kiedy ostrożność nie doradzała tego kroku.
Jestem stronnikiem monarchii, i kiedykolwiek
i gdziekolwiek widzę przed sobą jasno i wyra-
zisto obowiązek do wypełnienia, tam śpieszę
bez wahania, chociażbym tylko sam jeden po-
środku wszystkich stał z mojem zdaniem. Ob-
winiają mnie o żądę sławy, o chciwość dosta-
nia się znowu do stępu rządu. Pozwólcie mi
Mości Panowie oświadczyć, że ten tylko, który
nie miał nigdy władzy w swoim ręku, byłego
ministra posadzać może, iż ten interesom ko-

teryjnym, interesom samolubnym da pierw-
szeństwo nad interesem daleko wyższym, nad
interesem państwa. Największą ambicyję i naj-
większą dumę widzę w tym mężu, który się
nie lęka, w obliczu rządu, w obliczu partyj,
w obliczu przyjaciół i nieprzyjaciół zdanie swoje
objawić. Ci, co tę dumę znają, pojmą mnie
zapewne. W obecnej sprawie nie wahałem się
ani na chwilę, jak sobie mam postąpić. Pisa-
łem moim przyjaciołom, że oświadczę się za
projektem do ustawy o Rejencyi, nie wnosząc
żadnej poprawki, nie czyniąc żadnej zmiany.
skoro ten projekt zgadza się z konstytucyją
samą i z duchem téżże konstytucyi. W tej
sprawie miałem tylko przed oczyma monar-
chiję, na ministeryjum nie zważałem bynaj-
mniej. Od mojej pierwszej młodości nie wa-
hałem się nigdy w wyborze między monarchiją
a rzecząpospolitą, i teraz działam w interesie
monarchii, chociaż obity się o moje uszy te
potwarze, które wczoraj na mnie miotano,
choć wiem, że nazajutrz te same pociski
potwarze znów we mnie uderzą. Pogardzam
potwarzą i nie przestanę nigdy deptać ją ca-
łem mojem obrzydzeniem, nie bacząc bynaj-
mniej, kto kuje te strzały zatrute oszczer-
stwem. (Oklaski od środka.) Jedynym skarbem
mego życia, o który się wszystkimi siłami do-
bijałem, jest wewnętrzne przekonanie praw-
ości moich czynów, jest to błogie uczucie, że
się przed nikim nie zarumienię za to, com
uczynił, i że mogę spokojnie wszystkie moje
kroki poddać pod roztrząsanie i osądzenie. Nie
będę rozwodził się nad niniejszą sprawą, dla
tego przemówię w krótkich słowach, gdyż dzi-
siaj mowy mieć nie chcę, ale tylko dopełnić
aktu. (Głośnie oklaski od środka.) W konstytu-
cyi widzę brak dwóch punktów. Najprzód nie
postanowiono wiek pełnoletności Króla; po-
wtóre nie uchwalono, kto w przypadku Rejen-
cyi ma objąć tę władzę. Cóż przedsięwziąć
w tej sprawie? Czyliż dla tego, że autorowie
konstytucyi zapomnieli o dwóch tak ważnych
punktach, należy założyć ręce i przywozić
kraj do upadku? Bynajmniej. Ponieważ kon-
stytucyja nie wyrzekła to, co była powinna
wyrzec, dla tego potrzeba ją uzupełnić, i tylko
ci, którzy pragną upadku rządu, mogą temu
zaprzeczać. (Oklaski od środka.) Powiedziano
nam: Macie wszelkie przywileje władzy ukon-
stytuowanej (*constitué*), ale wy nie jesteście
władzą konstytuującą (*constituant*), jako pierw-
sza władza żyćcie sobie w imię Boże, ale jako
druga wstępujecie zawczasu do grobu. Prze-
praszam stronników władzy konstytuującej (wła-
dzy zarazem prawodawczej i rządzącej), że nie

z wielkiem poszanowaniem mówiłem w mojem biurze o tej wszechwładnej władzy. Prawda, wyznaję, że nie umiałem się zdobyć na wyrazy czci, a to z bardzo pojedynczej przyczyny, bo nie mam przed nią żadnego respektu. (Śmiech od środka.) Przypuszczam, iż zachodzi różnica między artykułem konstytucyi, a inną uchwałą, mimo to jednak nie wierzę w władzę konstytuującą. Że istniała władza konstytuująca, wiem o tém, i jak jeszcze. (Szemranie po lewej stronie.) — Głos po lewej stronie: Bardzo pięknie ze strony W Pana, żeś sobie raczył o tém przypomnieć. — Thiers: Władzę konstytuującą napotykam po kilka razy w naszej historii, ale zawsze ona smutną odgrywała rolę. Za czasów rewolucyi holdowała fakcyjom, za czasów konsulatu i cesarstwa była na żołdzie wielkiego człowieka, posłuszna jego skinieniu, bijąca czołem przed każdym jego rozkazem. Za czasów restauracyi inną równie niepoehlebłą odgrywała rolę. Wskażcie mi czyny tej władzy. Zwycięstwa pod Zurych, Marengo i Austerlitz nie mają nic wspólnego z tą co chwila metamorfozującą się władzą. (Głośno oklaski od środka.) Przeto nie poważam władzy konstytuującej. (Oznaki największego oburzenia po lewej stronie.)

Głos: Cóż W Panu jeszcze możesz poważać, kiedy nie poważasz wszechwładztwa narodu?

Thiers: Zostawiam W Panom dumę, niezawisłego wewnętrznego przekonania, czemuż mnie zajrzycie tej dumy, kiedy chodzi o moje własne przekonanie? Słyszę wiele głosów, że władza konstytuująca jest pamiętną w naszej historii, że jest na każdej karcie dziejów naszych. P. Ledru-Rollin dowodził nawet tego z rzadką przenikliwością. Dobrze, niech i tak będzie. Ale niech mi będzie wolno tylko jeden uczynić zarzut; Jeżeli p. Ledru-Rollin podola go obalić, natenczas przyłączam się do jego zdania. (Słuchajcie!) Prawda, że władza konstytuująca istniała, ale czyż można twierdzić, że wszystkie te konstytucyje, do których się władza konstytuująca rozciągała, i teraz istnieją, i teraz są prawomocne, i teraz zastosować się dadzą? Nie ma władzy konstytuującej, przypuszczając tę władzę z temi atrybutami, któremi ją wyposażają gorliwcy tej instytucyi, jest to targać się na konstytucyje. (Okłaski od środka.) Gdy zaś konstytucyja rozrózniła władzę konstytuującą od władzy ukonstytuowanej, cóż czynić wypada, do kogo się udać, gdy przyjdzie ważna sprawa do rozstrzygnięcia?.. Ani wątpić, że do tych trzech władz, którym konstytucyja poruczyła wszechwładztwo. Dopuszczam, że sprawa, o której tu mówimy,

jest nader ważnym aktem. Ale czyż nie podejmujecie nierównie ważniejszych spraw, niż jest ta: mianować Rejenta, który w czasie małoletności następcy tronu, ma stać na czele państwa? Czyż nie macie prawa, rozstrzygać o wojnie lub pokoju, zmieniać instytucyje kraju, ścieśniać lub ograniczać wolność osobistą, ten najdroższy i najważniejszy atrybut, nadany przez konstytucyje? Toż nie miałibyście prawa i w tej sprawie rozstrzygać. Jest zdanie niektórych, że władza izby nie sięga tak daleko, aby mogła uchwalić jaką ustawę uzupełniającą konstytucyje, lub aby mogła z niej jaki artykuł wymazać. I ja się zgadzam na to zdanie. Ale na jakichże zasadach musi być oparta konstytucyja, aby była trwałą, aby nie była narażoną na pogwałcenie? Za czasów restauracyi mieliśmy do czynienia z monarchą, który mniemał, że ma prawo nadać nową konstytucyje, lub też daną zmieniać? Odpowiedzią na te roszczenia była nasza rewolucyja, a władzę nadawania konstytucyi przelaliśmy na wolę narodu i Króla, zawarliśmy bilateralny kontrakt. W roku 1830 temi słowy mówiliśmy do nowego monarchy: Pod temi oto warunkami składamy Tobie nasze uniżone poddaństwo, poddaństwo w imieniu prawa. (Młalsliwe krzyki po lewej stronie.)

Kilka głosów: My nie jesteśmy poddanymi, nie chcemy być poddanymi.

Arago (zapalony): Niczymi poddanymi nie jesteśmy. .. Patrzcież na wtórego Montalivet (minister spraw wewnętrznych za ministerstwa Lafitte użył w jednej mowie tego samego wyrazu: poddani Króla, co podobne wywołało oburzenie, zwłaszcza, że Król sam przy wstąpieniu na tron nazywał Francuzów: moi koledzy). Powtarzam, nie jesteśmy poddanymi; my jesteśmy obywatelami. (Głośna wrzawa po lewej stronie.)

Thiers: Sądzę, że w tém miejscu serio roztrząsać należy.

Kilka głosów: Nie inaczej; tylko nie chcemy nic słyszeć o poddanych.

Thiers: Ale wszakże słyszeliście panowie, żem dodał: Poddani w imieniu prawa, a więc poddani prawa.

Arago: Wpan mówiłeś uniżeni poddani dynasty, ale nie poddani prawa. (Zaburzenie.)

Thiers: W tym punkcie więc nie masz wątpliwości, że izba jest umocowaną do wydania podobnej uchwały. Zachodzi tylko to pytanie, jaką mamy uchwalić ustawę? Za najlepszy w tej mierze wzór posłuży nam sama konstytucyja. Rejencyja jest zastępstwem Króla, a więc władza Rejenta ma być najwięcej zbli-

żoną do władzy Króla. Jestto wprawdzie krytyczne położenie, namiestnikiem monarchii mianować innego monarchę, ale im się bardziej zastanawiam nad zarzutami, które w tej mierze robią Rejencyi, nie widzę w nich nic innego, jak tylko to, coby także dziedzicznej monarchii zarzucić można. A przecież....

Becharde: Zasadę monarchicznej dziedziczności nie trzeba przeprowadzać do ostatecznego; zła monarchija jest złém, nie przeczę, ale pocóż nam jeszcze wkładać na kark złego Rejenta.

Thiers: Był czas, kiedy chciano do ostateczności przeprowadzić zasadę monarchii. Był czas, gdy linija starsza Bourbonów gwałciła wszystkie ustawy, za co też wzięła na siebie odpowiedzialność za rewolucyję, którą zażęła. (Oklaski.)

Labourdonnaye: Wiemy, co powinnośc. My tak dobrze jak i Wpan jesteśmy deputowanymi.

Houdetot: Wpan nadużywasz prawa, któreśmy Wpanu nadali.

Thiers: Jeżeli Wpan jako obywatel przemawiasz, nie mam nic przeciw temu. Jako obywatel jesteś Wpanu nietykalnym, i że nim jesteś, poczytuję sobie za zaszczyt. Jeżeli zaś Wpan przemawiasz w imieniu swojej przeszłości, swoich wspomnień....

Labourdonnaye: Jesteśmy dumni naszą przeszłością.

Thiers: Jeżeli Wpan przemawiasz imieniem swojej przeszłości, wyznaję, że chęć się nią, potrzeba nie mało odwagi. Ale wróćmy się do rzeczy, wróćmy się do naszej konstytucyi. Jedni pochwalają i przystają na konstytucyję, ponieważ już raz zaprowadzona, drudzy czynią to z przekonania. Do rządu ostatnich i ja należę. Konstytucyja nadaje Królowi najrozsleglejszą władzę, nadaje mu nietykalność i dziedziczność. Sądzicież Wpanowie, że te koncepsyje zrobiono li dla monarchii? O bynajmniej. Ta instytucyja ma grunt pod sobą, jej gruntem doświadczenie i przykład wielkiego narodu. Jako? czy sądzicie naprzykład, że atrybut nietykalności nadano Królowi w interesie monarchii? Nie, Mości Panowie! Byłem ministrem, miałem ten zaszczyt mówić do Królów, oświadczałem śmiało moje zdanie, chociaż się nie zgadzało z zdaniem królewskiem. Po dwakroć wierny memu przekonaniu ustąpiłem z miejsca, które w rządzie zajmowałem. Wiécie Panowie, co mi w obliczu Króla nadawało mocy i odwagi? Oto, że mógłem powiedzieć: »Miłościwy Panie, jesteś potężnym, jesteś nietykalnym, to co zdziałasz nie-

rozważnie, nie czyni cię odpowiedzialnym; aże ja, jako minister, stawię moje głowę na kartę, dla tego mam prawo, mieć własne przekonanie i sprzeciwić się tobie Naj. Panie.« (Poruszenie.) Powtarzam, że prawo nietykalności nadano Królowi nie w interesie monarchii, ale w interesie i ku dobru kraju. Tudzież i inne przywileje, jako to: mieć dowództwo nad wojskiem, rozstrzygać o wojnie i pokoju, i tym podobno przywileje władzy wykonawczej zmierzają tylko dla nadania krajowi większej potęgi, dla zjednania mu wielkiego imienia. Zwracając się do Rejenta, któż nie przyzna, że on w porównaniu z władzą Króla, ma tak małą władzę moralną, że nie ma żadnej obawy, poruczając mu władzę królewską. Nie lękajcie się wyrazu: dziedziczność Rejencyi. Nie rozumieć się to w tej myśli, jakoby Rejencyja spadała z ojca na syna. Bynajmniej! Idzie tu tylko o to, aby rozstrzygnąć podobną sprawę, która się może i w sto lat nie przytrafi. Słyszałem, że utrzymywano na mównicy, iż tym, którzy dawniej mieli w uściech tę zasadę: Król panuje, ale nie rządzi, przystało bronić Rejencyi przez wybór, albo też Rejencyi w ręku kobiety: Wyznaję, że myśl, zawarta w tych słowach mnie upokarza. Czyż do tego przyszło, aby władza parlamentarska wznosiła tryumfalne okrzyki wtedy dopióro, kiedy władzę królewską poruczono w ręce kobiety, która jest za słabą, aby stawić opór. (Oklaski.) Wołę być przeciwnikiem dzielnego, przedsiębierczego monarchy, niżeli przyjacielem Rejentki, która otoczona kabałami i intrygami, to na tę to na owę stronę przechylać się będzie.« Poczém mówił obszernie za Rejencyją męczyzny. W końcu dodał: »Nie mogę ztąd odejść, nie wezwawszy opozycyi, aby przedłożoną ustawę bez poprawki przyjęła. Poniawiam to moje wezwanie, lubo wiem, ile mojem dzisiejszém oświadczeniem utraciłem wpływu w jednej części izby. (Poruszenie.) Wiem, że opozycyja ma bronić swoich własnych interesów, wiem, że nie mam polecenia, udzielać jej rady. Ale niech mi wolno będzie, mężom, których považam i których liczę w rządzie moich przyjaciół, objawić moje zdanie. Nadarza się opozycyi sposobność, w której nie poświęcając swoich zasad, mogą złożyć dowody swego ducha parlamentarskiego.

Nowiny lwowskie.

Owdowiała opera niemiecka apostazyją P. Sabatkiego o, rzuca z siebie wdowie szaty. Dyrekcyja bowiem teatru zaangażowała: jpan-

nę Corradori, pierwszą śpiewaczkę, znaną zaszczytnie na teatrach wiedeńskim, presburskim i w Lincu; jpana Reer, pierwszego tenorzystę na teatrze wrocławskim i nadwornym teatrze koburgskim, i drugiego tenorzystę jpana Perutti.

W rządzie dowodów debroczynności, która pogorzelnem galicyjskim była udziałem, miesiący następujące: Znany zaszczytnie p. Solbert, były redaktor niemieckiego pisma: *Mnemosyne*, wyda niebawem na dochód pogorzelników Nowego-targu broszurkę pod tytułem: *Gedanken-Blasen eines Blätter-Lesers veranlasst durch ein Blatt der Leseblätter*.

Młody muzyk p. Singer-Wysogórski wydał na dochód pogorzelników Liska walce na fortepijan swojej kompozycji pod tytułem: *Moje najmiłsze marzenia*.

W przeciągu zeszłego miesiąca złożyły dla zakładu ochrony małych dzieci WW. Maryjana Kordasiewiczowa z Rozdziałowa 62, a Domicella Turowska 24 łokci płótna w darze biędnym uczniom tegoż zakładu; za co Towarzystwo niniejszemu składa publiczne podziękowanie.

Dnia wczorajszego odbyło się w kościele XX. Jezuitów nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Heuryka Lewickiego. Młodzieniec ten 22 lat mający, powszechnie kochany i szanowany, po ukończeniu w tym roku nauk w uniwersytecie lwowskim, wyjechałszy do rodziców na kilkutygodniowe wypoczęcie po pracach szkolnych, kąpiąc się dnia 26. sierpnia pod wsią Skalą w rzęce Zbruczu utonął. Dość wczesny ratunek nie zdołał powrócić życia młodzieńcowi rokującemu najpiękniejsze nadzieje

Z Warszawy. Dnia 4. z. m. odbył się w wspaniałym kościele XX. Filipinów, przed 100 laty przez familiją hrabiów Mycielskich fundowanym, obrzęd zaślubin JW. Jana hrabiego Zamojskiego, szambelana Dworu J. C. R. Mości, 3go syna JJWW. Stanisława hr. Ordynata Zamojskiego i s. p. Zofii z książąt Czartoryskich, z hrabianką Anną Mycielską, córką s. p. Franciszka hr. Mycielskiego, dziedzica dóbr Tuliszkowa w gubernii Kaliskiej, i JW. Karoliny z Zbijewskich hr. Mycielskiej. Liczna rodzina i znakomici przajaciele, zebrali się w Drzewcach, siedlisku rodziny Mycielskich dla asystowania temu aktowi.

Z Krakowa. Budowa nowego teatru na placu Ś. Szczepana, idzie z wielkim pospiechem; z dniem 1. stycznia 1843 niezawodnie otwartym będzie. (K. W.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Białej, dnia 28. sierpnia. Żniwa w naszej okolicy przy ciągłej pogodzie odbywając, są już na ukończeniu. Zbiory ozimin są tak na snop obfite, iż w wielu miejscach w stodołach zabrakło miejsca na zboże jare; — także są dość namlotne. Zaś po jarém zbożu nie tyle już spodziewać się można, gdyż dotąd i na snop mniej wydaje. Ceny zboża spadły o 100 pCtu w porównaniu z temi, jakie były przed 4 tygodniami; atoli po tak nagłym spadnięciu zaczynają teraz znowu podnosić się. — Cetnar siana stoi tu na 1 zr. 20 kr. m. k. i podobno w górę pójdzie, gdyż zakupują je do Szlązka pruskiego. — O wódkę bardzo się dopytują, gdyż niskie jej ceny w Galicyi zachęcają do spekulacyi, a przytém i posuchy od trzech tygodni trwające, odjęły nieco nadzieję obfitego urodzaju ziemniaków. W przeszłym tygodniu sprzedawano tu 30stopniową okowitę galicyjską wiadro (niższo-austryjackie) po 8 zr. 15 kr. m. k.; dzisiaj można tu jeszcze lepszą cenę uzyskać. W Szlązku zapasy okowitej są już całkiem wykupione, a wiadro jej płacą teraz po 9 zr. do 9 zr. 15 kr. m. k.

Gdańsk, dnia 20go sierpnia. Pokup na naszym targu zbożowym całkiem prawie ustał, i nie dziw, gdyż z zagranicy odbieramy doniesienia o coraz bardziej spadających cenach: zboża, a do tego i odbyt bardzo słaby. Jak dotąd trudno wyrachować, ile jeszcze ceny udadł spaść mogą, zwłaszcza przy widokach pięknych i obfitych zbiorów. W tym tygodniu placeno tu: laszt żyta 121 do 123¹/₂ do 183 do 186 zł. pr., grochu 170 do 200 zł. pr. — Pszenicy sprzedano wprawdzie 100 lasztów, ale cena ich niewiadoma. — *Ohm* (120 kwart berlińskich) spiritusu 80 pCtu Tralesa, stoi na 13¹/₂ do 14 talarów pruskich.

(Preuss. Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Dóm szalonych w Dyżon*, czyli: *Obłąkanie i zbrodnia*, dramat w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 36. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spółkobierców Franciszka Krattera. (Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(2734)

DONESIENIA LITERACKIE MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

In allen Buchhandlungen ist zu haben:

**Die erneuerte gerühmte
Klosterküche.**

Geschriebenes Kochbuch des alten
Klosterkochs

Max zu St. Peter.

Zum erstenmale gedruckt, durchgesehen und mit
vielen neuen Rezepten vermehrt.

Ein auserlesenes Handbuch

für Aufstellung eines guten bürgerlichen
Tisches, so wie alles dessen, was zu einer
feineren Tafel gehört.

Während langjähriger Praxis am Herde geprüft
und herausgegeben von

Anna Mildheim.

Als Anhang ein zweckmäßiges Register
und eine sehr nützliche Verdauungssta-
belle des

Dr. Beaumont.

Preis 15 Ngr. (1/2 Rthlr.)

Wer wüßte nicht, daß die nahrhafteste, beste und
ausgewählteste Kost in den Klöstern bereitet wird.

Eine langjährige Verwaltung einer solchen Küche
durch einen Koch, der aus den praktischen Erfah-
rungen seiner Vorgänger gründlich gebildet ward
und selbst gewonnene hinzuthat, ist sicher das beste
aber auch fast einzige Mittel zur Herstellung eines
wirklich brauchbaren und guten Kochbuchs. Viele Jah-
re hindurch wurden nach diesem Manuscripte die
Speisen im Kloster zubereitet, bis es der Verfasserin
als ein schätzbares Vermächtniß zufiel und für sie
ein wahrer Hauschatz wurde. Eine tüchtige, erfah-
rene Köchin, hat sie gegen 12 Jahre nach den An-
weisungen dieses Klosterkochs gekocht und alles ist
ihr trefflich gelungen. Der große Kreis ihrer
Freundinnen, die gleichfalls ihre Küchenweisheit da-
raus schöpften, könnten sprechendes Zeugniß geben.
So ist aus der Klosterstille das Buch zur Öffentlich-
keit gekommen, gewiß als einzig in seiner Art, und
als ein bewährter, sicherer Leitfaden am Herde,
wofür so mancher Haushalt der Herausgeberin dan-
ken wird, welche sich durch Veröffentlichung des al-
ten Manuscripts, wie durch Hinzufügung neuer Ge-
richte aus eigener Praxis, verdient gemacht hat.

Inhalt: Anleitung zur Vereitung von 80
Suppen und Kaltshalen, 36 Vorgerichten und fei-
nen Würsten, 16 Rindfleisch und Rindszungen,
15 Rindfleischsaucen, 57 Gemüsen, 45 Fricassées
und Flügelgebratenen, 10 Wildbräten, 47 Speisen
von Kalbs- Lamm- Hammel- und Schweinefleisch, 20
Braten- und Fischsaucen, 13 Eier- 121 Mehl- und
72 Fischspeisen, 37 Salaten und Compoten, 24 kal-
ten und warmen Pasteten und einigen andern kal-
ten Speisen, 18 Crêmen, 16 Gelées, 54 Kuchen
und Torten nebst Glüssen und Blätterteigen, 41 Klein-
gebackenen, Zwiebacken und Pfefferkuchen, 22 Hez-
fengebackenen, 12 Gefrornen, 54 eingemachten, ein-

gekochten und getrockneten Früchten, Säften und Nüssen und 24 beliebigen Getränken.

Also gegen 850 Gerichte—300 treffliche Mehls- und Fastenspeisen.

Als Anhang sind des berühmten Dr. Beaumont wichtige Untersuchungen über die verschiedene Verdaulichkeit verschiedener Speisen in einer Tabelle aufgeführt, damit eine kluge und vorsichtige Speisereiterin die Gesundheit ihrer Tischgäste und die denselben gegebene Zeit zur Verdauung wohl berücksichtige, und eine für das Wohl der Ihrigen zärtlich besorgte Gattin und Mutter mit dem Angenehmen das Nützliche in der Auswahl der Speisen beobachten soll; denn es ist von der größten Wichtigkeit den Tausend Uebeln die aus dem Magen und gestörter Verdauung entspringen, vernünftig zu begegnen. So wird diese Tabelle, welche längst wissenschaftlichen Werth hat, allen denen, die am Heerde beschäftigt sind, dringend empfohlen als die Gabe eines Menschenfreundes und als vernunftgemäßes Mittel traurigen Leiden zu entgehen und so die Gesundheit zu sichern.

Doppelt gekrönte Preisschrift!

Von der Königl. Preuss. Märkischen ökonomischen Gesellschaft zu Potsdam und von der Anhalt'schen ökonomischen Gesellschaft zu Köslau gleichzeitig gekrönt.

Er. Majestät dem Kaiser von Rußland gewidmet.

Praktische Mittheilungen
aus dem

Gebiete der Landwirthschaft

von
W. Albert,

Herzogl. Cöthensch. Finanzrathe, Inhaber d. Anh.-Cöthensch. goldenen Verdienstmedaille und Mitglied mehrerer ökonomischen Gesellschaften.

Mit lithographischen Abbildungen.

Preis 1 Thaler.

Alle Kritiken über diese Schrift sind des Lobes voll. In Gersdorfs Repertor. heißt es unter Anderm: Ref. hat diese Schrift mit dem lebhaftesten Interesse gelesen und darf ohne Uebertreibung versichern, daß sie zu den werthvollsten Erscheinungen gerechnet werden müsse, die in der ökonomischen Literatur in neuerer Zeit zu Tage gefördert worden sind. — Sie verdiene die sorgfältigste Beachtung

des Oekonomen und solle selbst von Staatsmännern nicht unberücksichtigt bleiben. — Ref. empfiehlt sie noch besonders Besitzern kleiner Güter auf Sandboden. In Gumprecht's landwirthschaftlichen Berichten 19tes Heft heißt es: Die kleine Schrift ist als Preisschrift gekrönt worden; sie has es aber auch recht verdient und wahrlich, sie enthält kurz und gedrängt mehr praktische Wahrheit und auf Versuche sich stützende Erfahrungen als oft große Kompendien. Ueber Fütterung des Mistes theilt sie Interessantes mit. Auf Sandboden den Dünger mit 50% Vortheil zu verwenden. Grüne Düngung. Wunderbare Wirkungen durch Unterspüßen des Kartoffelkrautes. Der Anwendung des Mergels wird gedacht und sehr gründlich darüber verhandelt; des Gypses, Rasenbrennens, des Sandfahrens geschieht Erwähnung. Der Kartoffelbau, allerdings das Manna der Sandgegenden, wird ausführlich in allen seinen Nuancen behandelt. Der Getreidearten, Hülsenfrüchte, Pflanzen des Winterübens, des Rapses u. s. w. wird ebenfalls gründlich gedacht etc. — Es ist keine von den Schriften die Campe meint, da er sagt: es ist in unsern Tagen verdienstlicher, ein Stück Moorland urbar zu machen, als ein Buch zu schreiben. — Es ist keine Theorie, die als solche richtig und in der Praxis falsch. Praktisch durch und durch, auf Thatsachen gegründet ist sie das Ergebnis wirklicher Erfahrungen. Neigung, Liebe und Enthusiasmus zu einer Kunst, die als materielle Grundlage unserer Civilisation zu betrachten ist, trieb den Verfasser an, dem landwirthschaftlichen Publikum die Beobachtungen und Erfahrungen vorzulegen, durch welche er ein Gut zu solchem Reinertrage gesteigert, daß sich dies'r zum früheren wie 8 zu 1 verhält.

S. Hartung in Leipzig.

Wichtiges Werk

für Philologen und Orientalisten!

So eben erschien im Verlage von **Heinrich Franke** in Leipzig und ist in allen Buchhandlungen (in Lemberg bei **Joh. Milikowski**) vorrätzig:

Averrois Commentarius

in

**Arestotelis de arte rhetorica
libros tres**

Hebraice versus a Podroso Podrosi Arelatensi. Nunc primum ex codice bibliothecae senatoriae Lipsiensis cum prolegomenis copiosissimis edid. D. J. Goldenthal. Mit Titelbignette. Preis auf schönem Belin-Papier nur 1 1/2 Rthlr.